Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 8. SIERPNIA 1920.

NR. 187. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 159) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wczorajsza nota.

Wczorajsza nota rządu polskiego akceptuje żądanie sowietów, by rokowania bolszewicko-polskie objęły nie tylko sprawę zawieszenia broni, lecz również kwestyę pokoju. Zgodę swą czyni jednak zawisłą od spełnienia, względnie przyjęcia przez rząd sowiecki pewnych warunków przedwstępnych, jużto natury formalnej, jużto merytorycznych.

Pod względem tych warunków nota polska jest dość elastyczną. Granica między tem, co ma być istotnie conditio sine qua non a kwestyami, które mogą podlegać dyskusyi, nie jest przeprowadzona zbyt wyraźnie.

W każdym razie do warunków bezwzględnych należy zaliczyć sprawę swobodnego i bezpośredniego komunikowania się delegacyi polskiej z rządem polskim, skoro w tym kierunku nota polska domaga się „formalnej gwarancyi". Również kategorycznie ujęta jest w nocie, przy szkicowaniu zasad pokojowych, sprawa wewnętrznego samookreślenia Polski. „Rząd polski — powiada nota — nie mógłby przyjąć dyskusyi pod żadnym warunkiem, któryby był zamachem na prawa suwerenne Polski przez wmieszanie się w jej sprawy wewnętrzne".

Do dalszych warunków, których charakter nie jest dość jasny, należy sprawa „przynajmniej obustronnego przerwania wojskowej akcyi zaczepnej od chwili rozpoczęcia pertraktacyi", jak również, w dziedzinie merytorycznej, kwestya narodowości. Ustęp ten, opiewający: „Rząd polski gotów jest do zawarcia pokoju na podstawie wzajemnego uznania niewątpliwych praw narodowości, oraz usiłować będzie znaleźć takie rozwiązanie wszystkich kwestyi, któroby zagwarantowało na przyszłość pokój i przyjazne stosunki między Polską a jej sąsiadami wschodnimi", można uważać za wyjawienie zasady, na której rząd polski będzie się opierał w toku pertraktacyi pokojowych. Oczywiście bolszewicy wysunąć mogą zasadę inną i bezsprzecznie uczynią to. Czy to jednak nastąpi w toku oświadczeń przedwstępnych, można powątpiewać. W każdym razie ustęp ten zdaje się wskazywać, iż Polska zamierza w rokowaniach poruszyć całokształt problemu wschodu europejskiego, nie ograniczając się wyłącznie do sprawy swych granic wschodnich.

Do szczęśliwych pod każdym względem ustępów noty zaliczyć należy jej wstęp. Stwierdzenie, że „rząd sowietów odrzucił propozycyę zawarcia zawieszenia broni, a nawet odmówił podania do wiadomości warunków rozejmu", dalej illustrowanie postępowania rządu sowietów w sprawie pełnomocnictw i prawa porozumiewania się delegatów polskich ze swoim rządem, zakończone oczywistem, jak słońce, oświadczeniem, że „rząd sowietów usiłuje przedłużyć stan wojenny między obydwoma kraju...", a tem samem ponosi odpowiedzialność za dalsze trwanie akcyi wojennej", jest aktem, który, oparty w każdym calu na rzeczywistości, może wywołać w opinii światowej zamierzony efekt.

Wieści z Warszawy głoszą, iż nota rządu polskiego wysłaną została na podstawie porozumienia się z aliantami. Byłoby to rzeczą w zupełności naturalną, jakkolwiek nie mamy żadnych danych, czy jest to tylko przypuszczenie, czy też fakt istotny.

Jest to jednak zagadnienie wielkiej doniosłości, z uwagi na sprawę konferencyi londyńskiej, którą przed kilku dniami szczegółowo omawialiśmy. Jak wiadomo, na skutek depeszy Cziczerina z dnia 24 lipca, w której moskiewski dyplomata wyraził imieniem sowietów zgodę na konferencyę w Londynie, wystosowała Anglia odpowiedź z podaniem warunków, pod jakimi ententa gotowa jest zasiąść z Krasinem i Kamieniewem przy zielonym stoliku. W warunkach tych, ustalonych w Boulogne, była również mowa o Polsce. Na notę tę rząd moskiewski odpowiedział — drogą na Warszawę. Żądał, by Polska pertraktowała nie tylko o rozejm, lecz również o pokój, o ten sam pokój, który miano zawrzeć w Londynie.

Można sobie wyobrazić, jak krok ten podziałał w Foreign Office. Przyszedł wreszcie dzień, w którym dyplomacya angielska uświadomiła sobie, że jest jedynie igraszką w rękach uzurpatorów kremlińskich i że igraszką tą była od chwili, w której Litwinow zapuścił sieci w Kopenhadze, zaś Krasin w Londynie. I o ile oznaki nie mylą, Albion odnalazł swą przysłowiową dumę. Natychmiast Havas obwieścił światu, że „rząd angielski zawiadomił rząd sowietów, iż wobec usiłowań wszczęcia z Polską nie tylko rokowań co do rozejmu, lecz i w sprawie pokoju, projekt konferencyi międzynarodowej w Londynie nie będzie urzeczywistniony", zaś prasa angielska uderzyła w ton naprawdę energiczny. Mnożą się również objawy, iż koalicya poczyna swój sprzymierzeńczy stosunek do Polski pojmować mniej platonicznie, niż dotychczas. Świadczą o tem choćby ostatnie doniesienia telegraficzne o zbrojnej pomocy.

I jeżeli zerwanie konferencyi w Londynie, która „pod przewodnictwem konferencyi pokojowej" — jak powiada pierwotna propozycya — miała przy współudziale państw powstałych na gruzach dawnej Rosyi doprowadzić „do ostatecznego zawarcia pokoju z Rosyą sowiecką", zestawimy z wczorajszą notą rządu polskiego, mówiącą o „wzajemnem uznaniu niewątpliwych praw narodowości", jako o podstawie pokoju, w takim razie siłą faktu nasuwa się wniosek, iż Mińsk zastąpi Londyn, pod tą samą, choć ukrytą dekoracyą.

Sprawy ukraińskie.

Na dzień 3 sierpnia b. r. gen. delegat Rządu, dr Gałecki zaprosił na konferencyę reprezentantów Rusinów wszystkich partyi, z wyjątkiem staroruskiej. Zaproszenie otrzymali: A. Barwiński, dr. W. Baczyński, dr. St. Bilak, P. Buniak, dr. M. Korduba, dr. W. Ochrymowicz i dr. C. Studziński. Gdy zaproszeni zjawili się w biurze gen. Delegata, oświadczył on, że chciałby poinformować się o stanowisku stronnictw ukr. do Rządu polskiego. Równocześnie do udziału w konferencyi zaprosił p. Delegat obecnych w pałacu namiestnikowskim: prez. ministrów Witosa i min. poczt dra Stesłowicza. W imieniu zaproszonych oświadczył prof. dr. Studziński, że przedmiotem konferencyi nie może być sprawa prawnopaństwowej przynależności Galicyi wschodniej, jako sprawa międzynarodowa, której miejsce na innem forum. Jednakże niezależnie od prawno-politycznego stanowiska, ludność ukraińska Galicyi wschodniej ma prawo domagać się od polskich władz okupacyjnych(!) uszanowania swych praw ludzkich i narodowych i dlatego delegaci ludności ukr. domagali się i domagają się od Rządu polskiego usunięcia całego rzędu prześladowań, nadużyć i bezprawi, a mianowicie: 1. uwolnienia wszystkich jeńców, internowanych, konfinowanych i skazańców politycznych, 2. zakazu samowolnych aresztowań, internowań i konfinowań Ukraińców, 3. przywrócenia wolności słowa, prasy i prawa zgromadzeń, 4. zaniechania kolonizacyi Galicyi wschodniej, mającego na celu zmienienie stanu etnograficznego kraju, 5. zaniechania jednania przez władze Ukraińców dla obrządku łacińskiego, 6. zaniechania bezprawnych rekwizycyi, 7. zwolnienia z pod kwaterunku wojskowego budynków instytucyi ukr., szkół i tow., 8. dopuszczenia młodzieży i profesorów ukr. do studyów względnie wykładów na uniw. i technice, 9. powołania urzędników i nauczycieli Ukraińców na poprzednie stanowiska służbowe z zastrzeżeniem nieprzenoszenia ich na Zachód, 10. przywrócenia wolności działalności statutowej towarzystw i instytucyi ukr., 11. przywrócenia praw języka ukr. w szkołach i urzędzie, 12. przywrócenia autonomii w gminach wiejskich, 13. usunięcia bezprawnego wpływu t. zw. „Rad obrony narodowej" na administracyę kraju. P. Barwiński żalił się na bezprawne usunięcie kuratoryum „Narodnego Domu" i usunięcie autonomicznych członków Ukraińców z Rady szkolnej krajowej. P. Buniak poruszył sprawę nieprzyjmowania ukr. robotników w instytucyach państw. i autonomicznych, sprawę niezatwierdzenia statutów profesyjnych i oświatowych organizacyi robotniczych, nieporządki na pocztach i nierównomierne traktowanie konsumów ukraińskich.

Dr. Ochrymowicz podniósł, że w jakikolwiek bądź sposób ułożą się stosunki prawnopolityczne w Galicyi wschodniej, w każdym razie oba narody muszą żyć obok siebie i znaleść sposób zgodnego współżycia. W tym celu bezwątpienia konieczne jest porozumienie, które jednak w obecnej chwili jest niemożliwe. Wobec tego koniecznem jest, ażeby ze strony polskiej nastąpiły jak najspieszniej fakty, które przywróciłyby ukr. stan posiadania w chwili rozkładu Austryi. Dopiero po zaistnieniu całego rzędu takich faktów, byłyby widoki na możliwość porozumienia.

Premier Witos oświadczył, że trudno poddawać się iluzyi, ażeby rozmowa dzisiejsza miała wynik bezpośredni, to też nie wymaga od Ukraińców żadnych zobowiązań, ani też sam nie może dać przyrzeczeń obowiązujących, jednakże obecny demokratyczny rząd ludowo-robotniczy uważa załatwienie kwestyi polsko-ukr. za jedną z najważniejszych i najtrudniejszych spraw. Sprawa ta musi być załatwiona, bo bez względu na to, jak ułożą się stosunki prawno-państw., oba narody żyły, żyją i żyć będą obok siebie. W społeczeństwie polskiem silnie ścierają się między sobą rozmaite poglądy w tej sprawie, jednak może zapewnić, że Rząd daleki jest od wszelkich imperyalistycznych i eksterminacyjnych zamiarów. Nie chce wchodzić od razu w szczegółowy rozbiór przedłożonych mu obecnie zażaleń, zaznacza, że dużo z nich jest słusznych i nadają się do natychmiastowego załatwienia, inne muszą być również załatwione po poprzedniem zbadaniu i omówieniu. To też wszystkie te zażalenia będą po powrocie jego do Warszawy natychmiast przedłożone Radzie Min., gdzie poprze je również obecny na konferencyi min. dr. Stesłowicz.

W imieniu zaproszonych odpowiedział dr. Baczyński, że oświadczenie prez. min. przyjmują do wiadomości i wyczekują niecierpliwie na fakty i czyny. Konferencya trwała przeszło godzinę.

W związku z tą sprawą pozostaje zapewne zarządzenie, wydane przez Ministerstwo sprawiedliwości. Oto prezydyum tutejszego sądu otrzymało rozkaz sporządzenia wykazu skazanych Ukraińców w latach 1919—1920, odpis wszystkich aktów, jakoteż akta śledztw, będących w toku. W wykazie tym mają być uwzględnieni Ukraińcy, którzy dopuścili się zbrodni nietylko na tle politycznem, ale też pospolitych zbrodni, morderstw i rabunków w latach 1919 i 1920. — Czyżby i tych miano przedstawić do amnestyi?

Dodać należy, iż „Hrom. Dumka" uległa konfiskacie za przedruk części przemówienia del. dra Ochrymowicza, wygłoszonego podczas wczorajszej konferencyi u delegata generalnego.

Projekty pana Churchill'a.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu w naszem piśmie p. t. „Koalicya a Polska", podajemy jeszcze artykuł p. Winston'a Churchill'a w „Evening News":

Polska — pisze p. Churchill — jest osią traktatu pokojowego. Nieszczęścia w ostatnich 18 miesiącach nie złamały ducha Polski, ale też nie dodały jej mądrości. Położenie jej obecnie jest bardzo trudne. Na zachód, na pół tylko poskromione Niemcy, niemal zawsze jeszcze krnąbrne, jak dawniej, gdy prowadziły same wojnę przeciwko całemu światu. Na wschodzie Rosya, której uzbrojone hordy grożą nietylko bronią, lecz także epidemiami i politycznemi naukami, niezdrowy wpływ na narody wywierającemi. Te dwa narody dzieli Polska, osłabiona wewnętrznemi przesileniami, bez doświadczenia, organizacyi, środków żywności, broni, pieniędzy — a jednak broniąca swych praw wolności i niezawisłości.

Pokój bolszewików jest inną formą wojny. — Czego nie zdobywają bronią, starają się wywalczyć propagandą. I tego właśnie Polska się obawia. To było powodem jej defenzywnej wyprawy, którą socyaliści tak lekceważyli.

Chodzi nam jednak o Francyę i Anglię, jakoteż wspólne interesy tych państw, wynikłe z wojny i traktatu pokojowego.

Wszystkie te interesy byłyby zagrożone, po zniszczeniu Polski i oddaniu jej na łup propagandy bolszewickiej.

Polska powinna była tworzyć silną granicę między Niemcami a Rosyą, chroniącą Zachód od wpływów bolszewizmu.

Gdyby jednak upadek Polski stał się faktem dokonanym, natenczas nastręczałaby się dla Niemiec okazya oddania cywilizacyi wielkiej usługi.

Miałyby one do wyboru, albo rzucić się w wir chaosu rosyjskiego i napełnić nim całą Europę, albo stanąć na straży własnych i całego zachodu interesów, powstrzymując falę barbarzyńców i ułatwiając wspólną akcyę między Anglią, Francyą a Niemcami, od której zbawienie Europy zależy.

Tak szlachetne projekty podaje światu p. Churchill, angielski minister wojny.

Po odprawieniu pogrzebu Polski, posuwa się nieco na zachód i już znajduje na nowo, gotową zaporę przeciw bolszewikom. Także bez mowy pogrzebowej się nie obeszło. „Choć słaba i mała, to jednak broniąca wolności i niezawisłości zeszła z tego świata". Pocóż jednak łzy wylewać. Wszak żywi mają swe prawa. Po pochowaniu zwłok ś. p. Polski, pan Churchill myśli o przyszłości, znajdującej się jeszcze przy życiu Anglii i Francyi. W słusznej obawie przed dalszymi postępami czerwonych barbarzyńców, pan Churchill szuka narodu wybranego, któryby obronił cywilizacyę Europy przed terrorem bolszewików. Wybór jego pada na... Niemcy. Kraj ten wybrany, który dał tyle dowodów cywilizacyi podczas wojny, będzie wraz z p. Churchill'em, Blum'em i Levy'm stać na straży obrony interesów cywilizowanego zachodu przed najazdem bolszewików.

Coby jednak się stało, gdyby te wybrane Niemcy wolały rzucić się w objęcia rosyjskiego chaosu...

Miejmy jednak nadzieję, że poglądy p. Churchilla pozostaną jedynie dowodem chwilowej aberacyi, jaka przydarza się często nawet tak trzeźwym mężom stanu, jak angielscy.

A. R. S.

Dalsze wykręty bolszewików.

Warszawa. (Telefonem). **Nota rządu polskiego** w sprawie rokowań pokojowych, wysłana dnia 5 b. m. do rządu bolszewickiego, **dotychczas nie doszła celu**, ponieważ stacya radiotelegraficzna **w Moskwie noty tej pod różnymi pozorami odebrać nie chce.**

W ciągu ubiegłej nocy do Warszawy, w godzinach naznaczonych na rozmowę pomiędzy Warszawą a Moskwą, nadeszła odpowiedź stacyi moskiewskiej, iż obecnie zmienia godzinę rozmów, przesuwając ją na czas pomiędzy 5 a 8 wieczorem i pomimo nalegań ze strony warszawskiej radiotelegraficznej stacyi, nie zgodziła się na przyjęcie polskiej noty pokojowej. Krok ten oczywiście miał na celu przesunięcie, odwleczenie terminu przyjęcia noty około 20 godzin. Kiedy dziś pomiędzy godz. 5 a 6, czyli w godzinach, wyznaczonych przez stacyę moskiewską, jako nowy termin do skomunikowania się ze stacyą warszawską, stacya warszawska usiłowała nadać notę do Moskwy, stacya moskiewska odpowiedziała tym razem, iż noty nie przyjmie, ponieważ z powodu zaburzeń atmosferycznych nie może się komunikować z Warszawą. Oczywiście jest to także pretekst, mający na celu tylko przewleczenie sprawy, ponieważ aż nadto wiadomą jest rzeczą, iż połączenie radiotelegraficzne między Warszawą a Moskwą bywa znakomite.

Postępowanie takie rządu sowietów jest niesłychane w dotychczasowych dziejach dyplomacyi i niewątpliwie, jak o tem sądzą w kołach politycznych warszawskich, ten postępek będzie odpowiednio zrozumiany w Europie zachodniej.

Wobec takich dowodów ze strony rządu sowieckiego, iż wbrew zapewnieniom o gotowości pokojowej nie chce w istocie rzeczy zakończenia kroków wojennych, wobec takiego stanu rzeczy rząd polski, po dalszych naradach, wystosował dziś oficyalną notę do Rady Ligi Narodów, obradującej obecnie w St. Sebastian. Nota ta rządu polskiego adresowana jest do generalnego sekretarza Ligi Narodów. W kołach politycznych panuje zapatrywanie, iż wobec tak jaskrawych dowodów ze strony sowieckiego rządu, iż nie pragnie zakończenia wojny z Polską, rządy ententy, z którymi przecież Polska jest w sojuszu, będą zmuszone w myśl swych uroczystych przyrzeczeń wyciągnąć z tego niebywałego faktu odpowiednie konsekwencye.

Pomoc się zbliża.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Lloyd George złożył we czwartek po południu w Izbie gmin oświadczenie w kwestyi Polski i Rosyi; oświadczył on, że zarówno on sam, jak i Bonar Law ostrzegali Krasina i Kamieniewa przed następstwami w razie zerwania rokowań z Polską i dalszej akcyi przeciwko niej. Rząd angielski zastanowił się w łączności z rządem francuskim nad środkami przyjścia z pomocą Polsce. Wielka ilość materyału wojennego będzie natychmiast wysłana. Wielka liczba ochotników francuskich wyjeżdża do Polski. W drodze są transporty armat, amunicyi i aeroplanów. Za parę dni biuro dla ochotników będzie otwarte. Poczyniono również kroki do zmobilizowania floty.

Wiedeń. P. A. T. Z Londynu donoszą „Daily Expres" pisze: Rada wojenna państw koalicyjnych przygotowuje się na wszelki wypadek do udzielenia Polsce pomocy i podjęła zarządzenia w celu przeprowadzenia rychłej mobilizacyi dwóch dywizyi. „Daily Telegraph" zauważa, że niebezpieczeństwo obecne nie jest mniejszem, aniżeli niebezpieczeństwo w roku 1914 i wyraża nadzieję, że koalicyi uda się zażegnać to niebezpieczeństwo.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Angielski rząd nie powziął jeszcze w kwestyi polskiej żadnej decyzyi, słychać jednak, że Urząd wojenny prawdopodobnie w najbliższych dniach powoła ochotników i zmobilizuje flotę.

Londyn. P. A. T. Jak donosi „Times", Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że do Polski wysłano ogółem 300 ciężkich dział, których część znajduje się już na froncie. Bolszewicy powinni być przekonani, że nigdy nie narzucą swoich warunków ani Polsce, ani koalicyi, nawet, gdyby się im udało obsadzić Warszawę. „Daily Mail" donosi, że Anglicy zamierzają rozpocząć rokowania z Rumunią i Jugosławią, celem skłonienia ich do mobilizacyi, ze względu na niebezpieczeństwo bolszewickie.

Gdańsk. P. A. T. „Deutsche Zeitung" donosi z Katowic: Do katowickiej Dyrekcyi kolei nadszedł telegraficzny rozkaz komisyi międzysojuszniczej, donoszący, że dnia 8 i 12-go b. m. nadejdą pociągi z żołnierzami francuskimi, które wysłane zostaną w kierunku na Opole i Bogumin. Dalszy transport żołnierzy francuskich i 300 oficerów w kierunku na Oświęcim już jest również awizowany.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Z Budapesztu donoszą, że pod nadzorem oficerów francuskich przygotowuje się ofenzywa Węgier i Rumunii od południa, celem przyjścia z pomocą Polsce.

Toruń. P. A. T. Do Tczewa wyruszyło kilka partyj robotników z Torunia, Grudziądza i Chełmna, celem ładowania amunicyi, idącej Wisłą z Gdańska.

Brońmy Warszawy.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" podaje: Wiec pod hasłem: „Brońmy Warszawy!", urządzony we środę dnia 4 sierpnia w wielkiej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa staraniem Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy, przyjął jednogłośnie uchwały następujące: 1) wzywamy władze do wytężenia wszystkich sił, w celu obrony stolicy, która za żadną cenę wrogowi oddaną być nie może. Ślubujemy wszyscy bronić Warszawy, gdy zajdzie tego potrzeba, aż do ostatniej kropli krwi; 2) żądamy przymusowego poboru do gwardyi narodowej wszystkich mieszczan od 15 do 60 roku życia; 3) wszelkie próby haniebnego sojuszu z Niemcami i sowietami, jako zdradę ojczyzny zwalczać będziemy bezwzględnie; 4) wobec grozy chwili nawołujemy cały naród do zgody i jedności i zaprzestania sporów partyjnych.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 7 sierpnia.

UPAŁY. Sierpień rozpoczął się pod znakiem wielkich upałów. Dni są gorące, znojne, noce ciepłe. Nawet wczorajszy krótki deszcz popołudniowy nie ochłodził powietrza, które, nie poruszone najlżejszem nawet wiatrem, było ciężkie i duszne aż do późnego wieczora. Dopiero koło godz. 10 nastąpił przyjemny chłód. Pogoda tego lata jest zaiste uparta, podobnie jak uparte były deszcze w lipcu i sierpniu ubiegłego roku.

UJĘCIE WŁAMYWACZA - BOLSZEWIKA. Władze graniczne na Śląsku przytrzymały 42-letniego mężczyznę, mającego dokumenta wystawione na nazwisko Franciszka Kronfilka, w chwili, gdy usiłował przedostać się do Czech. Po odstawieniu go do Krakowa, okazało się, że rzekomy Kronfilk jest znanym włamywaczem, Stanisławem Puczyńskim, który w roku 1907 włamał się do Banku Arcybractwa Miłosierdzia i skradł papiery wartościowe i 1880 koron. W tymże roku obrabował kantor Eibenschütza w [illegible], kradnąc 400 lewów francuskich [illegible] wartość, że Eibenschütz [illegible] spłacić swych wierzycieli, zbiegł do Ameryki. W r. 1908 okradł [illegible] bank w Opawie. [illegible]

Podczas [illegible] Wiśnicza wywołał tam bunt więźniów. Zdołał zbiedz za granicę, przebywał [illegible] na Krymie, tam się zbolszewizował i wrócił do Polski jako agitator bolszewicki. Ostatnio przebywał w Łodzi. Gdy władze zwróciły na niego uwagę, starał się zbiec za granicę. Po odstawieniu do Krakowa [illegible] niebezpiecznego włamywacza [illegible] w areszcie [illegible] dowody, [illegible]

NIEZW[illegible]OSZENIE KONI. Wczoraj około godz. 5 po południu jechał od strony dworca ku ul. Floryańskiej wóz wojskowy, zaprzężony w dwa konie. Spłoszywszy się z powodu przejeżdżającego automobilu, konie poniosły tak gwałtownie, że żołnierze nie mogli ich opanować. Skręciwszy w ostrym galopie koło Barbakanu, wpadły na mury Bramy Floryańskiej tak nieszczęśliwie, że jeden z koni doznał złamania nogi; poprzednio rozpędzony wóz przewrócił latarnię opodal Bramy Floryańskiej. Do wypadku wezwano straż pożarną, która, za pomocą dźwigów, konia ze złamaną nogą podniosła i umieściła na wozie. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. [illegible]

UTONIĘCIE ŻOŁNIERZA. Podczas kąpieli w [illegible] utonął Alojzy Mikołajczyk, [illegible] lat 30, szeregowiec 5 kompanii telef. [illegible] Zwłok dotychczas nie [illegible].

OWOCARKI KRAKOWSKIE DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Sekcya pożegnania żołnierzy [illegible] dziękuje Paniom Owocarkom z Dużego i Małego Rynku za wspaniałe owoce, ofiarowane żołnierzom wyjeżdżającym na front.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Stowarzyszeniu „Dzieci Maryi" w Krakowie na zbieranie w dniu 8 b. m., a w razie niepogody w dniu 9 b. m., składek pieniężnych na cele Stowarzyszenia przy [illegible] ulicach i placach miasta.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA BONY. Od dnia 12 b. m. będą wydawały sklepy rejonowe i konsumy [illegible] cukier jasno-żółty, na kupony [illegible] zbiorowych, po 300 gr. na osobę, w cenie po 15.50 mk. za 1 kg. [illegible] Sklepy rejonowe i konsumy [illegible] w centralnym magistracie, ul. Wiślna [illegible] w dniu 7 b. m., z okręgów VIII—XV w dniu 9 b. m., zaś konsumy w dniu 10 b. m. [illegible] zamiast przy[illegible] pobór cukru od dnia 12 b. m.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Niejaka Julia Kraus spowodowała wczoraj na dworcu osobowym aresztowanie Leona Marcinka, Józefa Hajduka i Antoniego Bugaja, którzy w pociągu między Bochnią a Krakowem skradli jej walizę z rzeczami, wartości kilku tys. marek. Część rzeczy zdołali złodzieje pozbyć [illegible] właścicielce.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na dworcu przytrzymano [illegible] w chwili, gdy pasażerom wypróżniała kieszenie. Znaleziono przy niej dokumenta różnych osób, oraz większą gotówkę.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie: Prawdopodobieństwo pogody na dzień 7 b. m. Przeważnie pochmurno; opady, potem zachmurzenie zmienne; chłodniej; wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

BIURA WERBUNKOWE W MAŁOPOLSCE. Na obszarze wschodniej Małopolski powstały liczne biura werbunkowe, zorganizowane przez Wydział propagandy armii ochotniczej. Prowadzą one intensywną w wynikach akcyę. Zadaniem ich jest werbowanie do armii ochotniczej z pośród roczników niepodlegających mobilizacyi, zbiórka broni i wyekwipowanie, oraz agitacya za tem, by powołani do wojska na mocy rozkazów mobilizacyjnych niezwłocznie zgłaszali się do służby.

Biura werbunkowe starają się wyzyskać wszelkie możliwe sposoby propagandy. Działają przez urządzanie wieców, zebrań, objazdów, wciągają do akcyi wszystkie miejscowe czynniki rządowe i społeczne. W stosunku do włościan, biura starają się wzbudzić przymus moralny wstępowania do wojska.

GROŹNY POŻAR WE LWOWIE. Onegdaj po południu stanął nagle w płomieniach na dworcu czerniowieckim we Lwowie barak, mieszczący kancelarye magazynu benzyny D. O. G. Ogień szerzył się błyskawicznie i zagrażał położonemu o kilka kroków magazynowi benzyny, zawierającemu olbrzymią ilość materyałów łatwo zapalnych. Na szczęście wiatr wiał w przeciwną stronę. Gdyby nie ta okoliczność i szybki ratunek, następstwa byłyby okropne. Referowie Związku strzeleckiego, żołnierze policyjni z pobliskiej ekspozytury, oraz miejska straż pożarna z wysiłkiem opanowała ogień. Spłonął tylko barak z urządzeniem i aktami. Szkoda wynosi 100.000 mk. Przyczyną pożaru miała być nieostrożność i lekkomyślność żołnierza, który nacierał podobno podłogę benzyną, paląc przytem papierosa.

SKUTKI ODEZWY P. WITOSA. Odezwa prezydenta Witosa, nawołująca włościan do spełnienia obowiązków obywatelskich, wywarła podobno dodatni skutek w powiecie warszawskim. Włościanie południowy zgłaszają się do Warszawy, aby wstąpić do armii ochotniczej. Pierwsi wyruszyli włościanie z Wilanowa, a wielu z nich staje z własnymi końmi, inni przyprowadzają podwody. Również włościanie rozpoczęli dobrowolnie znosić broń, która we wsiach pozostała po Niemcach i Rosyanach.

„PRECZ Z CYWILAMI!" W Warszawie zawiązała się ostatnio „Liga Warszawianek", która wydała odezwę p. t. „Precz z cywilami!" Odezwa mówi:

„Hańba każdemu, kto będąc młodym i silnym, nie powiększa dziś szeregów armii ochotniczej. Hańba tym, co w beztrosce jutra zapełniają cukiernie i teatry, trwoniąc pieniądze wtedy, gdy skarb polski jest pusty. Wymówką dla wielu z was będzie chęć zajęcia wdzięcznych posad wojskowych, chęć zastąpienia idących na front żołnierzy! Nazywacie to szumnie „służbą pomocniczą!" — Ale to nie prawda: bo te posady są dla was przynętą tylko — przynętą, która odciąga was od spełnienia jedynego dziś obowiązku: obrony granic Rzeczypospolitej! — Nie troszczcie się o posady; zdolnych do służby wojskowej zastąpią z powodzeniem ludzie starsi, obarczeni rodziną lub też inwalidzi wojenni. Chwila jest groźna! — Nie czas na gadanie i czcze wiecowanie! Do broni! My, Polki, zrzeszone w „Lidze Warszawianek", oświadczamy, iż piętnować będziemy publicznie każdego mężczyznę, uchylającego się od służby wojskowej".

ZGON WETERANKI R. 1863. W dniu 30 z. m. zmarła w Warszawie, w 76 r. życia, Teodora z Henrichów Kisłańska, którą słusznie nazwać można „weteranką 1863 roku", chociaż bowiem nie walczyła z bronią w ręku, brała jednak czynny udział w tajnych pracach organizacyjnych. W domu jej matki i sióstr starszych odbywały się zebrania konspiracyjne, w których uczestniczyli najwybitniejsi i najgorętsi działacze, jak kuzyn ich Bronisław Szwarce, Padlewski (rozstrzelany później w Płocku), Giller, Miłkowski (Jeż), Maciejowski (Sewer) i inni. W ich domu też funkcyonowała drukarnia pisma powstańczego „Ruch". Przechowywano papiery, pieczęcie, przechowywano powstańców. Ś. p. Teodora Kisłańska, jako młodzieńka, szesnastoletnia dziewczynka, brała czynny udział w pracach konspiracyjnych, podejmowała się najtrudniejszych i najryzykowniejszych czynności: jako kuryer rządu narodowego, przewoziła tajne rozkazy. Kilkakrotnie więziona w cytadeli warszawskiej, wreszcie skazana na deportacyę, nigdy nie traciła pogody ducha i zapału. Przeżycia swoje z tragicznych wypadków powstania zebrała w książce, wydanej przed kilku laty, p. t. „Wspomnienia z r. 1863".

PATRYOTYCZNA RODZINA. W „Kuryerze Łódzkim" czytamy: Szewc Józef Mikulski, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 25, zamknął warsztat i wraz z trzema synami: Bolesławem, Franciszkiem i Michałem, wstąpił w szeregi armii ochotniczej i służy w I komp. ochot. przy B. Z. 28 p. strz. kaniowskich.

Fakt ten dobitnie świadczy o wysokiem poczuciu patryotycznem rzemieślnika polskiego i winien być zachętą dla całego ogółu rzemieślników, by szli śladami szewca Mikulskiego i zapisywali się do armii ochotniczej.

ZIEMIA NIESZAWSKA NA ARMIĘ OCHOTNICZĄ. Doktor medycyny, Roman Gutowski, z cukrowni „Dobre", ziemi nieszawskiej, nadesłał do rozporządzenia gen. Hallera 66.735 marek, złożone na jego ręce przez różne osoby na armię ochotniczą. Przesyłając tę sumę, załączył Dr Gutowski list, który się kończy słowami: Wierząc w gorącą miłość Ojczyzny, przezorność i doświadczenie fachowe Waszej Ekscelencyi, spokojnie patrzymy w przyszłość.

Z LITWY. Warszawska prasa żargonowa pisze, że po wejściu wojsk litewskich do Wilna, „minister do spraw żydowskich" Sołowiejczyk, przesłał do gminy żydowskiej list, gwarantujący prawa mniejszości żydowskiej, obiecując, że utworzy się Rada centralna przedstawicieli wszystkich narodowości, z udziałem żydów. Potem jednak bolszewicy usunęli Litwinów od władzy i Rady takiej niema.

W tygodniku żargonowym, wychodzącym w Kownie, podano notatkę o zjeździe Związków zawodowych na Litwę, gdzie zaznaczono, że stosuje się tam represye i prześladowanie względem organizacyi robotniczych. Wybitni działacze kowieńskiego biura centralnego są aresztowani. Czynności tego biura są wstrzymane, jego organ skonfiskowano i zawieszono. Kilku delegatów zjazdu aresztowano na dworcu w Kownie.

PIERWSZA SZKOŁA POLSKA W GDAŃSKU. Z Gdańska piszą: Po długich walkach doczekaliśmy się nareszcie otwarcia pierwszej szkoły polskiej w Gdańsku. Dzień otwarcia pamiętny będzie całemu tutejszemu społeczeństwu polskiemu, w dniu tym bowiem spełniły się najgorętsze życzenia i najświętsze pragnienia rodziców polskich i ich dziatek. Szkołę polską zawdzięczamy przedewszystkiem usilnym staraniom komisyi szkolnej z ks. radcą Makowskim na czele. Po mozolnych rozprawach z magistratem gdańskim osiągnięto nasamprzód drobne tylko ustępstwa. Z początkiem września 1919 r. dano dziatkom polskim przynajmniej wykład religii w języku ojczystym i także naukę języka polskiego w poszczególnych oddziałach, w których kombinowano dzieci z miejscowych szkół niemieckich. Dalszym usilnym staraniom komisyi szkolnej udało się nareszcie wywalczyć szkołę polską, której zadaniem będzie wychowanie dzieci polskich w duchu narodowym i katolickim.

Szkołę umieszczono w domu dawniejszej niemieckiej szkoły powszechnej przy kościele św. Jana. Budynek ten należy do najstarszych w Gdańsku. Pedług kronikarzy, istniała tamże szkoła już w roku 1455. Do szkoły polskiej zgłosiło się 360 dzieci, z których tylko 270 funguje na systemie 6-klasowym, podobnie jak przyjęć było można dla szczupłych ubikacyi. Szkoła funguje na systemie 6-klas., podobnie jak niemieckie szkoły powszechne w Gdańsku.

TERROR BOLSZEWICKI W KIJOWIE. Od osób, którym udało się w ostatnich czasach przejść przez front bolszewicki, dowiadują się dzienniki lwowskie, że przewodniczący czerezwyczajki ukr. Łacys przedłożył projekt wprowadzenia obławy ogólnej w całym Kijowie. Miasto miało być podzielone na 30 rejonów, a po otoczeniu każdego z nich oddziałami przez armię czerwoną, zostanie przeprowadzona szczegółowa rewizya w każdym domu.

„Kijewskaja Izwiestja" zamieściły spis imienny osób, rozstrzelanych na zarządzenie „czerezwyczajnej komisyi". Między ofiarami znajduje się wielka liczba artystów, dziennikarzy, działaczy społecznych i politycznych, których oznaczono tylko literą N. „Komisya czerezwyczajna" w ogłoszeniu swem nadmienia, że nazwisk kontrrewolucyonistów nie publikuje się dlatego, że rząd robotników i włościan uważa, iż byłoby to poniżeniem godności prasy czerwonej, gdyby się zapełniało jej zaszczytne łamy nazwiskami zdrajców narodu.

ŻYCIE W MOSKWIE. Osoby, przybyłe w ostatnich dniach z Moskwy do Warszawy, opowiadają: Ludność niedawno jeszcze trzymilionowej Moskwy dziś już nie przekracza miliona. Pomimo tego wyludnienia, stolica nie posiada domów niezamieszkanych, ponieważ w ciągu zimy wszystkie drewniane budynki zużyto na opał. Dzień pracy w Moskwie rozpoczyna się o świcie i dlatego to czas zegarowy ulega ciągłym zmianom. Epidemia tyfusu wysypkowego pochłonęła tyle ofiar, że władze nie mogą nadążyć grzebania zwłok. Moskwa posiada wiele szkół, nie są one jednak uczęszczane, gdyż cała ludność, nie wyłączając dzieci, zajęta jest poszukiwaniem żywności. Przeciwbolszewickie koła Moskwy nie wykluczają możliwości upadku władzy sowieckiej, sądzą jednak, że przywrócenie porządku w zniszczonem przez sowiety państwie będzie zadaniem bardzo trudnem dla następców komisarzy ludowych. Wszystkie sklepy są zamknięte, ale spekulacya kwitnie. Ludzie robią wielkie interesy na transakcyach wszelkiego rodzaju, zwłaszcza na handlu domami. Carskie pieniądze znikły zupełnie, w obiegu są wyłącznie znaki sowieckie.

ZMARLI WRACAJĄ DO OJCZYZNY. Zeszłego tygodnia — jak donoszą dzienniki francuskie — odbyła się ruinach Szampanii smutna ceremonia wydobywania z mogił poległych w boju żołnierzy amerykańskich i ekspedycya ich zwłok do Ameryki. Przeprowadzenie tej smutnej czynności odbyło się we wzorowym porządku. Zarządzono najdalej idące środki ostrożności dla zapobieżenia niebezpieczeństwu epidemii. Cały sztab oficerów floty amerykańskiej czuwał nad wykonaniem potrzebnych robót, zastosowując wszelkie urządzenia hygieny i antyseptyki. Śledząc równocześnie, ażeby nawet najmniejszy ruch pracujących nie obraził szczątków tych, którzy życie swoje stracili na cudzej ziemi.

W przeciągu sześciu tygodni wydobyto z ziemi 2000 zwłok i przy oddaniu wszelkich honorów wojskowych, umieszczono na kilku okrętach, które na ten cel specyalnie przygotowano, aby odwiozły zwłoki bohaterów do ziemi ojczystej. Każdy grób poległego, po wyjęciu zwłok, uwieńczono gwiaździstą flagą Stanów Zjednoczonych.

W czasie wydobywania zwłok i przewożenia ich do portu dniem i nocą utrzymywano straż honorową, składającą się z oficerów i żołnierzy.

NEKROLOGIA.

† Mieczysław Bernadykiewicz, porucznik 1-go pułku Szwoleżerów, zginął śmiercią bohaterską, przeżywszy lat 30, w zwycięskiej bitwie pod Szczerowcami dnia 26 lipca 1920 r. W zmarłym utraciliśmy niezrównanego oficera i nieocenionego kolegę. Cześć Jego pamięci! — Oficerowie i żołnierze 1-go pułku Szwoleżerów. 2169

† Klemens Ślepowron Mościcki, kapitan i komendant III baonu 49 p. p., zmarł w szpitalu we Lwowie w dniu 30 lipca z ran, otrzymanych pod Dubnem w dniu 19 lipca. Liczył lat 23.

Porwany w wir wojenny, przeżył twarde dzieje korpusu Dowbora Muśnickiego, murmańskim szlakiem podążał na teren wojenny na zachodzie, wrócił z błękitnymi zastępami Hallera do wolnej Polski, aż wkońcu, w obronie kresów wschodnich oddał swoje młode życie w ofierze Ojczyźnie. — Cześć Jego pamięci!

Zawiadomienia i komunikaty.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH znajduje się na ostatniej stronie. 2163

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wczoraj powróciła do Krakowa grupa artystów, która, poświęcając swój letni urlop, zaniosła polską sztukę dramatyczną w najdalsze zakątki świeżo odzyskanych ziem pomorskich. Wycieczka ta, odbywająca się pod egidą Ministerstwa wojny, objęła następujące miejscowości: Toruń, Grudziądz, Chełmno, Bydgoszcz, Starogard, Tczew, Kościerzynę, Kartuzy, Wejherowo, Puck i Gdynię. Artyści krakowscy, przyjmowani owacyjnie, dawali, oprócz przedstawień dla ludności, przedstawienia dla wojskowych. — Dzisiaj rozpoczyna się normalna, przygotowawcza praca do sezonu 1920/21 r.

Na inauguracyjnem zebraniu w dyrekcyi teatru wszyscy artyści teatru im. J. Słowackiego postanowili zakupić pożyczkę Odrodzenia w odpowiednim stosunku do wysokości poborów.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 7 b. m.: „Królowa róż".
Niedziela 8 b. m.: „Dom waryatów".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 7 b. m. „Aszantka" (nowość).
Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Aszantka".

Repertuar teatru „Nowości".

Sobota 7 b. m.: „Noc balowa".
Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Muzykanci wiejscy"; wieczorem „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Nauka, literatura, sztuka.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

księgarni M. Arcta, Warszawa, Poznań, Lublin, Łódź, Wilno.

Broniewiczowa W. — „Wskazówki metodyczne dla nauczycielek robót ręcznych". Metodyka szycia, cerowania i łatania z 60 rysunkami w tekscie.

Janowski Al. — „Warszawa". Dzieje i stan obecny stolicy oraz krótki przewodnik z rycin. „Nasz kraj" nr. 11.

Jeziorski Ed. — „Od Raszyna do Krakowa". Powieść historyczna dla młodzieży z rycinami, w ozdobnej oprawie.

Namitkiewicz Jan Sędzia. — „Dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z objaśnieniami i wzorem normalnego statutu.

Metoda Pranga wychowania artystycznego w szkołach początkowych, przekład G. Stojowskiej cz. I. Pierwszy i drugi rok nauczania dla dzieci do lat ośmiu. 129 rys. w tekscie.

„Bibljoteka nauczyciela rysunku" zalecona przez Ministerstwo kultury i Sztuki.

Strzemeska J. i Weryho M. — Metoda wychowania przedszkolnego". Podręcznik dla wychowawców z rycinami.

Ziołowski B. — „Podręcznik do określania minerałów dla uczniów szkół średnich", Wyd. II.

Wiadomości polityczne.

— Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedstawił Hymans we środę referat w sprawie zobowiązań Ligi Narodów, dotyczących mandatów kolonialnych. We środę po południu Leon Bourgeois, który z polecenia Rady Ligi Narodów ma przygotować międzynarodową konferencyę finansową w Brukseli, przedstawił sprawozdanie. Międzynarodowa konferencya finansowa ma się zebrać w Brukseli w piątek 24 września. Zaproszenie na konferencyę w Brukseli, które będzie wysłane do Niemiec i innych państw nieprzyjacielskich, zaznacza, że tylko kwestye, postawione na porządku dziennym przez konferencyę, mogą być wzięte pod dyskusyę. Porządek dzienny konferencyi został już ustanowiony. W głównych zarysach przedstawia się on następująco: Po wstępnych posiedzeniach przystąpi konferencya do zbadania finansowego i gospodarczego położenia każdego kraju. Delegaci państw, reprezentowanych na konferencyi, będą musieli przedstawić finansowe położenie swych krajów, udzielając przytem informacyi o budżecie, wewnętrznych i zewnętrznych długach państwa i o obiegu ich waluty. Po tem ogólnem zbadaniu kwestyi przystąpi konferencya do zbadania kwestyi zasadniczych polityki finansowej i rozważy po kolei kwestye finansów publicznych, kwestye monetarne i t. d. Po trzech tygodniach obrad nastąpi dzień, poświęcony ogólnej dyskusyi. Polecone zostanie komitetowi redakcyjnemu przygotowanie projektu rezolucyi, która zreasumuje zasadnicze punkty. W końcu zajmie się konferencya zbadaniem projektów międzynarodowej akcyi dla uzyskania kredytu, w celu ułatwienia międzynarodowego handlu i kwestyą możliwości emisyi międzynarodowych pożyczek.

Odezwy do obywateli, żołnierzy i mieszkańców Warszawy.

Warszawa. P. A. T. Rada Ministrów w dniu 5 b. m. uchwaliła ogłosić następującą odezwę:

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Polacy! Rozejm, proponowany przez Polskę rządowi sowietów, został odrzucony w niegodny sposób. Używając wybiegów, zmieniając dowolnie depeszę nie pozwalając polskiej delegacyi porozumiewać się swobodnie z rządem polskim, rząd sowietów rokowania przewlekał, aby je w końcu uniemożliwić. Wróg zaborczy, wróg najeźdźca, wróg niosący ze sobą niewolę narodu, ufa, że zdobędzie Warszawę, naszą stolicę i że w Warszawie podyktuje Polsce pokój zwycięski. Pragnie powtórzyć rzeź Pragi.

Polacy! Rząd polski, rząd Obrony Narodowej, rząd demokracyi polskiej, rząd chłopów i robotników, wzywa cały naród polski do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej, w obronie pracy i wolności obywatelskiej, wzywa do walki świętej, w obronie wolności i niepodległości Ojczyzny. Naród jednoczy się ze swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy. Wzywając cały naród do broni, rząd polski ogłasza całemu światu cywilizowanemu, że chce pokoju i zgody z sąsiadami i gotów był dać wszelkie z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego złączone gwarancye, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju!

Dzisiaj niech wie Europa, niech wie świat cały, że najazd bolszewicki w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia w Polsce zbrodni gwałtu, równej zbrodni tyranów XVIII wieku, którzy rozebrali Polskę. Pod płaszczykiem rewolucyi socyalnej wróg morduje socyalistów polskich, gotowych do pokoju demokratycznego. Pod maską robotniczych i komunistycznych haseł idą generałowie carscy na Polskę, aby ją przedewszystkiem obrabować i złupić, a potem rzucić na pastwę rządu mniejszości znikomej, opartej o rosyjskie bagnety. Czerwona armia chce zrobić z Polski pustynię, podobną do Rosyi dzisiejszej.

Rząd postanowił bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej. Rozkazujemy naszej armii, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie, aby przy pomocy chłopa, robotnika i wszystkich żywiołów patryotycznych nie ustępował, chyba na wyraźny rozkaz wodza. Stolica nasza, patryotyczna Warszawa, musi dać próbę męstwa i wytrzymłości wobec wroga. Warszawa musi się bronić. Nie damy się najazdowi wroga, brońcie świętego prawa narodu polskiego do niepodległości, prawa, bez którego niema cywilizacyi europejskiej, niema wolności ludzkiej. Krew naszą, siłę naszą, walkę naszą dla Ojczyzny drogiej. Do broni Polacy!

Warszawa 5 sierpnia 1920 roku. Rada Ministrów: Wincenty Witos prez. min., Ignacy Daszyński wiceprez. min., Leopold Skulski min. spraw wewn., Eustachy Sapieha min. spraw zagran., gen.-por. Józef Leśniewski min. spraw wojsk., Władysław Grabski min. skarbu, Stanisław Nowodworski min. sprawiedliwości, Maciej Rataj min. wyznań relig. i oświec. publicz., Tadeusz Poniatowski min. roln. i dóbr państw., dr. inż. Chrzanowski min. przem. i handlu, dr. Bartel min. kolei żelaz., dr. Stesłowicz min. poczt i telegrafów, Narutowicz min. robót publ., Pepłowski min. pracy i opieki społecznej, Chodźko kierownik Ministerstwa zdrowia publicz., Śliwiński min. aprowiz., Henrich kierownik Min. sztuki i kultury, Kucharski min. b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa. P. A. T. Wydaną została następująca odezwa:

Żołnierze! Nadszedł czas największego dla narodu i państwa wysiłku. Armie bolszewickie walą ciemną masą na ziemię, niosąc zniszczenie, rzeź, pożogę i rabunek, zabierając żywność i wszystko co się da zabrać. Bolszewicy chcą zniszczyć nasze państwo a naród skuć w kajdany i zrobić niewolnikami. Odrzucili rozejm, przewlekając sprawę pokoju, bo im nie o pokój chodzi, ale o zniszczenie naszej niepodległości, największego skarbu narodu.

Żołnierze! Na was dzisiaj opiera się Polska, ona wam powierzyła swoją obronę, od was zależy, czy naród nasz będzie mógł żyć w swobodzie i szczęściu, czy też stanie się parobkiem najeźdźców. Broniąc Polski, bronicie siebie i swoich rodzin, walcząc o utrzymanie państwa, walczycie o spokój i szczęście waszych matek, ojców, braci, sióstr i dzieci. Nie myślcie, że bolszewicy są niezwyciężeni, to nieprawda. I lud rosyjski i żołnierze bolszewiccy mają wojny dosyć. Jeżeli idą jeszcze na Polskę, to pędzeni przemocą. Chodzi tylko o to, abyście wy walkę podjęli, a walka musi się skończyć zwycięstwem.

Niechaj was nie zniechęcają chwilowe braki, sami wiecie, że bolszewiccy żołnierze walczą bez butów, w łachmanach, bez bielizny. Wam nie braknie ani amunicyi, ani broni, odzieży i butów rząd wam dostarczy. Nie wolno być lękliwym i małodusznym, przekleństwo narodu ścigać będzie pamięć tych, co z pola walki haniebnie uciekli przed wrogiem, ich własne rodziny, cierpiąc ucisk bolszewicki, przeklną ich. Tchórze niech pamiętają, że opanowaniem Polski bolszewicy nie zakończą wojny. Oni marzą o zawojowaniu świata, oni przemocą zabraliby wszystkich zdolnych do noszenia broni i wysłali na rzeź w dalekie kraje.

Potrzeba strząsnąć z duszy słabość, potrzeba chcieć zwyciężyć, do walki więc żołnierze. Kto z was odznaczy się szczególnie na polu walki dzielnością, zostać może oficerem. Ojczyzna po skończonej wojnie Was wynagrodzi; żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie, albo dobrowolnie do służby się zgłosili, po nastaniu pokoju otrzymają od państwa ziemię przed wszystkimi innymi, bo tak wyraźnie nakazują

[illegible]

Pomoc koalicyi.

[illegible]

Zwycięskie walki w rejonie Brodów.

[illegible]

ŚMIERĆ LOTNIKA BASTYRA.

Lwów. P. A. T. Na lotnisku lwowskiem zginął dziś lotnik, kapitan Stefan Bastyr [illegible]

Lloyd George o sytuacyi.

[illegible]

OBSADZANIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO PRZEZ CZECHÓW I POLAKÓW.

[illegible]

skowych: lądowych i morskich, jakie mogłyby się okazać niezbędnemi.

Anglia a rząd sowietów.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. „Petit Parisien" donosi, że we środę po południu odbyło się na Downing street spotkanie Lloyda George'a z Krasinem i Kamieniewem w obecności Winstona Churchilla, ministra wojny i Waltera Longa, ministra marynarki. Premier angielski oświadczył obu przedstawicielom handlowej delegacyi rosyjskiej w jasnych słowach, że jeżeli armie bolszewickie nie zaprzestaną swej akcyi, a szczególnie, gdyby Warszawa wpadła w ich ręce, to będzie to równoznaczne z natychmiastowem zerwaniem stosunków między Anglią a Rosyą. Delegacya rosyjska otrzyma swoje paszporty, a rząd angielski zajmie się koniecznemi do powzięcia środkami.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Nowa nota rządu angielskiego do rządu sowieckiego, podpisana jest przez lorda Curzona. Nota ta, pisze „Petit Journal", domaga się w jasnych i stanowczych słowach odpowiedzi na żądanie, sformułowane przez rząd angielski w imieniu koalicyi i zwraca uwagę sowietów na konsekwencye w razie odpowiedzi wymijającej lub negatywnej. W takim wypadku konferencya w Londynie nie odbędzie się ani w formie konferencyi wielkich mocarstw i Rosyi, jak tego żądały sowiety, ani w formie ogólnej konferencyi państw dawnej Rosyi i państw koalicyi, jak tego żądały mocarstwa koalicyi. Wszystkie rokowania z Rosyą sowiecką, czy to w sprawach handlowych, czy politycznych, będą przerwane. Kamieniew, Krasin i członkowie misyi rosyjskiej otrzymają paszporty z powrotem i będą musieli wrócić do Rosyi. Wreszcie sprzymierzeńcy, którzy są w zupełnej zgodzie i którzy narażają się obecnie w tej sprawie, użyją wszelkich koniecznych środków, by uchronić niezależność Polski.

Odpowiedź bolszewików na ultimatum angielskie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Londynu: Biuro Reutera podaje, że nadeszła odpowiedź rządu sowietów na notę Lloyda George'a na ręce Kamieniewa. Kamieniew wręczył ją dzisiaj Lloydowi George. Bolszewicy oświadczają w swej nocie, że niemożliwem jest dla nich wstrzymać obecnie kroki nieprzyjacielskie. Będą oni, po przybyciu delegacyi polskiej do Mińska, pertraktowali z nią nad rozejmem i pokojem. Są gotowi wytyczyć granice w [illegible] sposób. Obstają przy zawarciu odrębnego pokoju z Polską.

W odpowiedzi na notę z 27 lipca, podaje nota sowiecka, że Kamieniew i Krasin mają pełnomocnictwa podpisania pokoju z państwami koalicyjnemi i z Polską. Rząd rosyjski nie zgodzi się na udział państw kresowych w konferencyi pokojowej i obstaje przy ochronie żydów i komunistów w Polsce.

Gabinet angielski zajmie się dziś zbadaniem odpowiedzi sowietów. Sądzą, że rząd angielski ma zamiar zażądać, by rosyjska delegacya handlowa opuściła Anglię.

„Daily Express" dowiaduje się, że Lloyd George polecił zawiadomić Kamieniewa i Krasina, iż zarządził ponowną blokadę Rosyi. „Daily Herald" dowiaduje się, że flota angielska na morzu Północnem otrzymała rozkaz wypłynięcia na Bałtyk.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Prasa francuska podaje, że odpowiedź Cziczerina na ultimatum angielskie, mające na celu powstrzymanie kroków wojennych armii sowieckiej na Warszawę, nadeszła do Londynu.

„Petit Parisien" sądzi, że odpowiedź sowietów streszcza się w następujących punktach:

1) Rząd sowietów skłonny jest zawrzeć pokój odrębny z Polską.
2) Jest skłonny uznać niepodległość Polski.
3) Operacye armii czerwonej mają trwać tak długo, dopóki delegaci polscy nie spotkają się z delegatami sowieckimi, mające pełnomocnictwa zawarcia rozejmu i pokoju.
4) Rząd sowietów nie ma zamiaru żądać warunków pokojowych nieproporcyonalnych do sukcesów operacyi wojennych.

Klęska armii czerwonej.

Konstantynopol. P. A. T. Havas. Gen. Wrangel depeszuje, że armie czerwone, które usiłowały powstrzymać pomyślną ofenzywę jego wojsk, poniosły całkowitą klęskę, wzięto przytem do niewoli z górą 4 tysiące jeńców, 99 armat, 150 karabinów maszynowych, 4 pociągi pancerne, 5 pancernych samochodów i ogromne zapasy materyału wojennego. Pościg trwa.

Gen. Wrangel o sytuacyi w Rosyi.

Mikołajów. P. A. T. Ag. Radio. Z Sebastopola donoszą, że w piśmie „Wielka Rosya" gen. Wrangel ogłosił artykuł, w którym wskazuje, że w Europie dopiero teraz zaczęto rozumieć znaczenie rosyjskiej wojny domowej. Jeżeli ofiary Rosyi pozostaną bezowocnemi, to europejskiej demokracyi przyjdzie z bronią w ręku walczyć w obronie kultury i cywilizacyi przeciwko wspólnym wrogom, odurzonym swoimi sukcesami. Wrangel omawia dalej ruch antysemicki, ujawniający się wśród nacyonalistów i uważa ten ruch za nieodpowiedni, agitacya bowiem pogromowa może doprowadzić do rozkładu armii.

(Mikołajów, po rosyjsku Nikołajew, stacya iskrowa w mieście tej nazwy, zajętem przez gen. Wrangla, u ujścia Bohu do morza Czarnego).

JESZCZE JEDNA KONTRREWOLUCYA W ROSYI.

Moskwa. P. A. T. Ag. Radio. W Troicku wykryto kontrrewolucyjną agitacyę, która przygotowała powstanie przeciwko sowietom. Organizacya ta była w kontakcie ze Syberyą, gdzie znajduje się sztab kontrrewolucyjnych czakowskich oficerów.

NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY RZĄDEM SOWIETÓW A DOWÓDZTWEM ARMII CZERW.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Ztg" donosi z Londynu: Radiotelegram rządu sowietów, wysłany do rządu Turkiestanu, Ukrainy i Azerbejdżanu stwierdza pogłoskę o istnieniu nieporozumienia między rządem sowieckim a naczelnem dowództwem armii czerwonej. Radiotelegram ten zawiera sprawozdanie komisarza Trofimowa, wpływowego członka nadzwyczajnej komisyi, którego wysłano do głównej kwatery, celem zwalczania tam prądów antyrewolucyjnych. Trofimow ostrzega przed niebezpieczeństwem, grożącem ze strony reakcyjnej i rosnącej coraz bardziej popularności armii Budiennego, zaleca zawarcie pokoju, nawet z burżuazyjną Polską, gdyż zamiarem generałów jest przedłużenie wojny, aby następnie na czele zwycięskiej armii iść na Moskwę, celem uwolnienia jej od obecnego rządu.

Niebezpieczeństwo bolszewickie a Węgry.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. Odpowiadając na interpelacyę w sprawie wypadków polskich i niebezpieczeństwa ze strony bolszewizmu, oświadczył min. Teleki, że kampania bolszewicka zdaje się być skierowana w pierwszym rzędzie przeciwko większym państwom i że bolszewicy szukają słabych stron, aby mogli tam uderzyć. Dążeniem ich jest również wtargnięcie do Rumunii, atak zaś przeciwko Węgrom jest również możliwym. Koalicya popełniła już błąd, a specyalnie Francya i chce Węgrom dać wydatniejszą pomoc do obrony, ale alianci, jako całość są powolni i zawsze się spóźniają. Węgry liczą na pomoc, szczególnie na wyekwipowanie i rząd węgierski czyni zabiegi, ażeby ewentualnie nie pozostał izolowanym.

Konieczność istnienia Węgier.

Budapeszt. P. A. T. Radio. „Magyar Orszag" podaje, że Williams Richard Castle Tigner, poseł Stanów Zjednoczonych, wyraził swoją opinię o obecnem położeniu na Węgrzech. Świadczą ona na podstawie osobistych spostrzeżeń, że Węgry są najlepiej zorganizowanem państwem w środkowej Europie i krajem najbardziej przeciwnym bolszewizmowi. Europa powinna zrozumieć konieczność istnienia silnych Węgier.

BOJKOT WĘGIER ZAKOŃCZONY.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Ztg" donosi: Komisya pracowników zawodowych Austryi otrzymała od sekretarza międzynarodowego związku pracowników zawodowych w Amsterdamie telegram następującej treści: „Chociaż położenie na Węgrzech jest jeszcze niezadawalniające, kierownictwo międzynarodowego związku pracowników ze względu na ogólne położenie postanowiło wstrzymać bojkot z dniem 8 sierpnia. Prosimy przedsięwziąć odpowiednie kroki. Bliższe umotywowanie ogłoszone będzie w manifeście.

DEMONSTRACYE PRZECIW POBOROWI WOJSK. W CZECHACH.

Praga. P. A. T. Wszystkie dzienniki czeskie [illegible] mnożące się demonstracye przeciw poborowi. „Prawo Lidu" zamieściło na czele wczorajszego numeru proklamacye do młodzieży robotniczej, wzywającą do protestu przeciw duchowi militaryzmu w armii, oraz za przekształceniem armii w milicye. Mimo tych demonstracyi na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów odrzucono wszystkie zmiany ustawy wojskowej, a komisye asenterunkowe rozpoczęły działać. Przeciw Niemcom, nie zgłaszającym się do poboru, stosowane będą przepisy kodeksu karnego.

Praga. P. A. T. W Aach Niemcy rozpoczęli strajk generalny na znak protestu przeciwko poborom wojskowym.

MINISTROWIE RUMUŃSKI I JUGOSŁOWIAŃSKI W LONDYNIE.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Tuturescu, rumuński minister finansów, przybył do Londynu. Dr Trumbicz, jugosłowiański minister spraw zagranicznych, bawi w Londynie od kilku dni i miał konferencyę z członkami rządu.

Wiadomości gospodarcze.

DEFICYT W BUDŻECIE RZESZY NIEM. Niemiecki minister finansów oświadczył w komisyi ekonomicznej parlamentu, że tegoroczny budżet zwyczajny Rzeszy wykazuje 4 miliardy marek deficytu, a budżet nadzwyczajny 12 miliardów. Same tylko koleje i poczta przyniosą najmniej 20 milionów marek niedoboru.

SPRAWY GOSPODARCZE POLSKI. W zeszycie 6. „Życia gospodarczego" zamieszcza p. P. Hilchen, wicedyr. departamentu celnego ciekawy artykuł p. t.: „Handel zewnętrzny Polski". Autor omawia w nim szczegółowo statystykę naszego przywozu i wywozu za czas od 1 listopada 1919 r. do 1 lutego b. r. Przywóz w listopadzie wyniósł 36,672,962, w grudniu 40,234,989, a w styczniu 79,663,741, co czyni klgr. 156,571,692. Wywóz zaś w miesiącach powyższych wyniósł kolejno 516,817, 4,281,139, 3,338,113, co daje klgr. 8,136,069.

Z zestawienia tego wynika, że wywóz wzrastał szybciej niż przywóz, stanowił jednak niemniej małą część przywozu, bo [illegible], co wywierało ujemny wpływ na nasz bilans. Powyższe liczby nie obejmują transportów rządowych (zaprowiz. wojskowych i in.). Tymczasem w r. ubiegłym i w pierwszym kwartale b. r. rząd sprowadził aprowizacyjnych środków około 475,485,879. Przywóz tej ilości żywności sprowadzonej prawie wyłącznie z Ameryki jest wielką przyczyną trudności walutowych, z któremi walczyć musi Polska.

Cyfry, dotyczące wywozu wymagają również uzupełnienia, bo część eksportu była w ręku instytucyi rządowych, które wywiozły do 15 maja b. r. różnych towarów spożywczych wartości 50,057,215 Mk. i 3,452,100 Kor. oraz (do 31 marca) 117,640,000 kg. przetworów ropnych.

Dalej p. Hilchen oblicza, że w ciągu pewnych 3 miesięcy przywóz t. zw. towarów luksusowych dochodził sumy 535,075,000 Mk. (czekolada, kakao 76 milion. Mk., wina, koniaki, likiery 236 milion. Mk., perfumy, kosmetyki 117,071,000 Mk., tkaniny jedwabne 26 mil. Mk., galanterya 34 mil. Mk., owoce 45 mil. Mk., cukier 49 mil. Mk.), co stanowiło 16,7 proc. wartości przywozu. W okresie [illegible] się przerzędnim trzy miesięcznym 3 i pół miliona Mk.

Statystyka z lutego i marca nie jest jeszcze opracowana, natomiast liczby z kwietnia zostały ogłoszone w czasopiśmie „Przemysł i handel". W miesiącu tym przywóz nasz wynosił 163,539,068 klgr., wywóz 26,202,339 klgr., więc przesunął się na naszą korzyść w stosunku 1:6. Ten wywóz jednak był większy, bo statystyka nie objęła towarów wywiezionych do Czech (produkty naftowe).

Głównym rynkiem zbytu dla naszych towarów były Niemcy (drzewo, ziemniaki, cement, przetwory ropne, rudy). Nadto wywożono z Polski do Anglii (drzewo), Holandyi (wyroby z drzewa), Belgii (koszykarskie), Rumunii (wyroby żelazne i maszyny), do Danii (ropę) i t. d. Dostawcami zaś naszymi głównymi w kwietniu były Stany Zjednoczone (towary spożywcze), Niemcy (węgiel górnośląski, maszyny), Austrya (maszyny, towary elektrotechniczne).

Dalsza statystyka za maj—lipiec dotąd drukiem się nie ukazała.

WYKAZ CEDUŁY W KRAKOWIE
z dnia 6 Sierpnia 1920 r.

	Pieniądz	Towar	Transakt.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ à 1000	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ruble carskie po 500 rb.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ dumskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Franki francuskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Funty [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dolary [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lei rumuńskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Korony czesko-słowackie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Korony [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Berlin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeń	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Praga	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Londyn	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nowy York	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery lokacyjne:			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye Tow. handl. i przem.:			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polska Nafta	[illegible]	[illegible]	[illegible]

EDMUND ZECHENTER.

Głód.

(Dokończenie).

Jakoż Raźny w istocie nie posiadał się ze złości. Rozdrażniony stratą i głodny, krzyczał na Staszka, aże mu żyły nabrzmiały na szyi.

— Cie go! Od tłustego. gospodarskiego jadła, od gorącej wary uciekł! Przeparzył cię gospodarz, jego prawo, a tyś miał do gonich świąt dobyć! Takem się z Sojką ugodził. Ani se miej we łbie, co cię haw będę t zymał... jednę gębę więcej... i cóże w nią wsadzę?!

— Tatusiu — jęczał chłopak — toli ciągiem mnie bili...

— Ale jeść dawali... co!

— Juści... dawali...

— A w niedzielę mięso?...

— Juści...

— Toś nie miał prawa uciekać, zdybie, wałkoniu zatracony! Od bicia u Sojki nie zdechniesz, a haw od głodu zdechniesz! Ale cię jutro przepędzę, to niema godki...

Podczas tego Jagnysia szlochała na cały głos, daremnie uciszana przez matkę.

Tomasz przyskoczył z pięściami do żony:

— Bier w ten moment tego raka, niech mi się nie dzie, bo zatłukę!... Bier i leć duchem na chałupy, do Stachniczki, Kociarowej, abo do karczmy, kaj chcesz, niech dadzą czego na odrobek... A ty Staszek po patyki, coby mi wnetki ogień był! No, w te razy!

Z czerwonemi od łez oczyma, zasłaniając dziecko plecami, owinęła je kobieta w chusckę, przytuliła do piersi, porwała z ławy koszyczek i wysunęła się z izby, a tuż za nią Staszek.

Nazajutrz rano Tomasz Raźny ze Staszkiem wybrali się w drogę. Dzień był słoneczny. przedwiosenny, ale zimny, to też ziąb imał się Staszka nie na żarty. Raz wraz przystawał i zabijał ręce, przytupując nogami. Ojciec, w górnicy i czapie szedł, nie mitrężąc chwili i ciągiem syna wyprzedzał.

Mijali znajome chaty, obejścia, niwy zazielenione po ostatniej odwilży. Na drugim końcu Ispin stały domostwa starego Grzeli Sudoła, najbogatszego we wsi gospodarza. Wyszła właśnie na obejście dziewka z konewkami i zmierzając do studni, zawiodła wesoło:

Pójdę ja se pójdę,
Wezmę ja se dujdę,
A za moją dujdą
Wszyscy chłopcy pójdą! Da, dana!

— Co tą takiej przednówek zrobi! Pewnikiem setnie pośniadała! O, pyski jak buraki! Wiadomo, Sudoły brzuchy se maszczą, kiej ślachta! — mruknął Tomasz, zerkając z podełba na Sudołowe obejście.

Staszek cichy, pokorny szedł w milczeniu za ojcem, nie śmiejąc rzec słowa.

Po paru godzinach drogi, na szerokim, bokami suchym gościńcu, rzekł Tomasz z ulgą:

— No, jeszcze ino z pół mili do Brzozowy.

— A juści...

— Będzie się szło teraz ciągiem pod górkę, ale za jaką godzinę albo przódzi staniewa u Sojki...

— Staniewa...

W samo południe, gdy to z wszystkich kominów po chałupach się kurzy, zbliżyli się do Sojkowego domostwa. Obejście leżało na wzgórku. biała chata zdala lśniła się w słońcu. We drzwiach akurat przystanęła gospodyni, przysłoniła dłonią oczy i zniknęła w ciemnej sieni.

Za chwilę wytoczył się sam Sojka, chłop tęgi, rosły, z siwawym, przystrzyżonym wąsem. Stanął se w progu, podparł pięścią bok i czeka.

W drewnianych wrotach obejścia zatrzymał się Staszek. Tomasz, podchodząc dalej, zdjął czapkę przed Sojką.

— Pochwalony!

— Pochwalony! Witajcie, Raźny, wleźcie do chałupy, bo niby wiesna, ale mrozi ona ta jeszcze, mrozi...

W jasnej, ciepłej izbie właśnie rodzina siedziała dookoła ogromnej misy. Buchała jeszcze para z gorących klusek, suto maszczonych skwarkami.

— Siadajcie z nami wraz — zapraszał Sojka — siadajcie... Dy trzy mile drógi, nie śpas... zgłodnieliście...

Raźny przyjął drewnianą łyżkę i w milczeniu jadł pospołu z domownikami, ale „politycznie“, nie biorąc dużo i omijając największe skwarki.

Gdy miska się wypróżniła, gospodyni odeszła do komina, a dziewuchy ruszyły się z ławy, otarł szeroko usta rękawem górnicy.

— No, Bóg zapłać, gospodarzu i wam, gospodyni... Ale ja haw... wedle Staszka...

— Adyć wiem — pokiwał głową Sojka — przyprowadziliście go nazad. Stoi hań przy wrotach. Ale ja go, moiściewy, już nie chcę. Wycionam go wczora. bo w każdziusieńkiej robocie ślimak i niedorajda, palca se mało nie ucion przy sieczkarni — a ten w to pędy w nogi... Dy samibyście takiego robotnika nie chcieli... Daj ta matka pół bochenka chleba — zwrócił się do żony — weźmiecie se na drogę, skoro spocznicie, ale chłopaka se zabierzcie...

Markotno zrobiło się Tomaszowi, choć nie bardzo w postanowienie Sojki wierzył.

— Panie gospodarzu, racya wasza... Dyciem go sam mało nie zeprał w chałupie, skorom wczora z jarmarku wrócił. Ale nie cudujcie się. Głupie to jeszcze, niczemu nie rozumie... Pocóż bym go do dom brał?... Nijakiego zarobku nie mam, bieda u mnie, aże piszczy... Wczora ostatnich kilka szóstek wyciągli mi z górnicy na jarmarku. W chałupie do gęby niema co wrazić... a jeszcze tera Staszek... Dy się ulitujcie, panie gospodarzu.

Długą chwilę wagował się Sojka, niby to nie mogąc rzeknąć: tak, abo nie.

— Ociec — przerwała kłopotliwe milczenie gospodyni — nie bądźże taki zawzięty, weź Staszka... Skoro głód mu doskwirzył, przezna jak służby szanować... Dy słyszysz, u nich okrutny przednówek...

— U mnie, dziękować Panu Jezusowi, nijakiego przednówka nie bywa... Wszyćkiego zawdy do żniw starczy... Ale będę to takiego trzymał, co mi znowu kiej ucieknie?...

Schylając się do kolan Sojki, prosił Tomasz:

— Już on teraz nie ucieknie, panie gospodarzu. Darujcie...

Machnął wreszcie Sojka ręką dobrotliwie.

— Ano niechże już będzie na waszem... dyciom katolik... A skoro łatoś taki głód na was, to jeszcze i krup i grochu gospodyni wam dadzą. Ale Staszka przez ukarania nie przyjmę... Naprzód musi dostać, co mu się należy, potem będzie połedniował i do roboty... Krzyknijcie, coby haw wlazł...

I jął odpasywać rzemień.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołoksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Fazka.